

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Wydawca odpowiedzialny
Brodzinski w Poznaniu.
Redakcja i Biuro Redakcyjne przy
ul. Brzozowski plac pod Nr. 17.
Dziennik Poznański
wydaje się w tygodniu poniedziałków i dni
świętych.
Cena (licząc od 15 fen.) — 15 fen. — 15 fen. — 15 fen.
Listy
Redakcji i Ekspedycji winny być
zapłacone.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
zech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 marek.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko naosy acentury
za których pośrednictwem (obraz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.
Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:
Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
Frankfurt nad Menem, Berlin, Lipsk, Wiednia i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlöte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

Wszystkie ciągi wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyncze numery Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

Wzrostem otwieramy oso-
bistą, którą obowiązane są przy-
jrzeć cesarskie urzędy pocztowe.
Cena miesięczna wynosi dla zamiej-
scowych 50 fen., dla miejscowych
30 fen.
Redakcja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 29 sierpnia.

Wczorajszym odbyło się drugie posiedzenie
Rady związkowej w rzeczonym projekcie po-
prawki, o tem żadnej jeszcze do tej chwili nie
wiadomości; nie wiemy też tem samem, czy
zapowiedź prasy berlińskiej, iż projekt do
socjalistom przyjętym zostanie przez Ra-
dę, z temi poprawkami, jakie poczynił wydział
w które zamieściliśmy w numerze wczorajszym
Ale gdyby nawet tak się stało, jak przy-
jętym, czyżbyśmy dzisiaj berlińskie pisma liberalne,
mimo to powodzenia rokować nie można, bo
parlament w większości swojej oświadczyć się
przeciwko prawu, które już ze względu na swój
wyjątkowy a więc jeszcze dla tego, że pod-
waża prasy i stowarzyszeń, odrzuć należy.
Parlament niemieckiego tak się za-
jął projektem do prawa przeciw socjalistom, jak
np. Volks Ztg., Voss. Ztg. a nawet
i inne organa narodo-liberalne,
któreby może wątpliwości, że projekt w tym
jakim go znamy, nie uzyska sankcji pa-
rlamentu, ale my nie wiemy, o ile wyżej wymienione
wyrażają opinię i zapatrywania stronnictw, a
niektóre przewidzieć nie możemy, czy stronnictwa
w wyrażeniu i konsekwencją bronić będą
prawy, jak to czyni prasa. Nie przepowia-
ją, że przeprowadzą pisma berlińskie, co się
stać może, ale zapisujemy tylko głosy powa-
żnych organów w obec zmian, jakim uległ projekt
do socjalistom w wydziale prawniczym.
Volks Ztg., której uwagi zapisujemy
ale i inne pisma berlińskie oświadczać wyra-
źnie, że z owymi poprawkami wydział jest o
niezadowolony. Ze zniszczone „urząd pań-
stwa” i „Natio. Ztg.”, bo takie rozporzą-
dzenie obraża uczucia partykularystyczne poję-
cia państwa niemieckiego. Czyż tego rząd nie prze-
widział? Po co więc było występować z ośnośnym
urzędem, którego nie zdołano skutecznie bronić a który
tylko przyczynił do rozdzielenia? I coż u-
wagi jego miejsce? Wydział złożony z 7 człon-
ków, który wedle wolnej decyzji w imieniu Rady
wydawać ma stanowcze uchwały, nie daje i
nie gwarantuje, że projekt do prawa przeciwko
socjalistom nie będzie nałożym na niekorzystne

wolności. Jeżeli Provinzial Correspondenz
podnosi, że należy mieć tyle zaufania do rządu, iż przy
wykonywaniu prawa nie przekroczy granic właściwych, to
my na to odpowiadamy — tak się rozwodzi dalej Na-
tional-Ztg. — iż uwaga ta zupełnie jest niepotrzeb-
na w chwili, w której kontrola nad wykonywaniem
prawa oddana w ręce władzy, która w ogólności żadnej
nie ma odpowiedzialności. Nad tym punktem najważniejsze
toczyć się będą rozprawy i być może, że od ich przebie-
gu zależy przyjęcie lub odrzucenie całego projektu.
W drugiej sprawie, ważniejszej może od poprzedniej,
t. j. w kwestii stosunku państwa do kościoła, nadmieniam
należy, że według Weser-Ztg. odbyć się ma w Ful-
dzie konferencja pełnomocników kapituł w celu narad-
zenia się nad skutkami obecnej walki kulturowej. Dzienniki
berlińskie powtarzając tę wiadomość, oświadczają
jednakowoż, że do niej nie wiele można przywiązywać
wiarę.
Sprawa grecka poczyniła na seryo grozić zawi-
kłaniami, których następstw nie da się na razie ani
przewidzieć, ani obliczyć. Najświeższa depesza z Aten
donosi, że wojska tureckie wtargnęły pod
Palamą i Demokę na terytorium greckie, przy-
czem do krwawej przyszło walki między żołnierzami tu-
reckimi i ludnością. Z Aten i Carogrodu nadchodzą
dalej depesze, które są poniekąd dowodem, że napręż-
nie między Grecją a Turcją doszło już do ostatnich
granic. I tak telegrafują z stolicy greckiej pod dnem 28
bm.: Oburzenie przeciw Turcji jest ogromne. Mówią, że za
dni kilka wypowie Grecja wojnę W. Porcie, licząc przy-
tęm na pomoc floty włoskiej. Z Carogrodu zaś odbie-
ramy następujące depesze: Sułtan oświadczył pre-
sowielem kilku mocarstw, że pokąd jest na tronie,
nie odstąpi Grecji ani piędzi ziemi. — Odpowiednio
do tego oświadczenia przedsięwzięte seraskierat kroki,
któreby mu pozwoliły podjęcie w danym razie działań
wojennych przeciw Grecji. Dotychczas skoncentrowano
30,000 wojska w Tesalii i Epirze, a wedle rozporządze-
nia ministra wojny musi 25 tysięcy nizamów przybyć
w przeciągu dwóch tygodni do Tesalii i Epiru. Naczel-
nym wodzem mianowano Mehmeda Alego paszę, jego
adlutusem Achmeda Hamid paszę. Mehmed Ali pasza
jeździł do Albanii w celu wysłania na granicę grecką
20,000 zbrojnych Albańczyków. Grecy udawali się w
ostatnich czasach do pośrednictwa gabinetów Francji i
Włoch w kwestii restrykcji zmnie swoich otrzy-
mania jednak widocznie odmowną odpowiedź, odczytana
bowiem Italii nadmienia, że traktat berliński jest
dziełem zbiorowem mocarstw europejskich, żadne z nich
przeto nie może na własną działającą rękę, a wszelka akcy-
ja w tej mierze musi być zbiorowa.
Austriacko-turecka konwencja nie tylko
nie została do tej chwili podpisana, lecz brak wiaro-
godnych wskazówek co do jej osnowy. Podczas gdy
z jednej strony donoszą, że hr. Andrassy, chcąc jak naj-
prędzej wydobyc się z błędnego koła, godzi się na za-
warcie konwencji uznającej cechę prowizoryczną okupa-
cji i prawo zwierzchności sułtana nad Bośnią i Herce-
gowiną, przyczem austriacki minister spraw zagranicznych
odwołuje się nie tylko na osnowę traktatu berlińskiego
lecz i na te okoliczności, że Rosya gotowa od razu sko-
rzystać z przykładu Austrii i również nie dotrzymać
postanowień kongresu berlińskiego, nadmieniają z innej
strony a zwłaszcza ze strony oficjalnej, iż opinia publi-
czna nie potrzebuje się niepokoić rzekomymi ustępstwami

hr. Andrassy, gdyż rząd austriacki dopóty będzie pia-
stował w Bośni i Hercegowinie pełną i niepodzielną
władzę zwierzchnią, dopóki nie nabierze pewności, że
w prowincjach tych nie może zająć nie takiego, co by się
sprzeciwiało jego interesom. Wiedeński korespondent
Czasu — zazwyczaj dobrze poinformowany i czer-
piący swoje natchnienia z kół bardzo blizkich hra-
biemu Andrassemu, pisze — że przeciw konwencji uzna-
jącej cechę prowizoryczną okupacji nie mniej zwierz-
chnictwo sułtana nad Bośnią i Hercegowiną „konwencji
niezgodnej z interesami monarchii i sławą oręża austria-
ckiego, wyroził się nie zwykły opór nie tylko w prasie,
ale i publiczności. Podpisanie takiej konwencji zachwia-
łoby pozycję hr. Andrassygo w sposób niesłychany a
pesymizm zapuściłby znowu wszędzie głębokie korzenie.”
Ten sam korespondent przywiązuje wagę do pogłoski, iż
hr. Andrassy podał się do dymisji, cesarz takowej jednak
nie przyjął, ponieważ „nie podobna w tej chwili drażnić
madrzyszu,“ i dodaje w końcu, że w ostatniej chwili
miało dojść do kompromisu między dwoma sprzecznymi
partiami.
Z teatru okupacyjnego nie ma dzisiaj ab-
solutnie żadnych wiadomości.
Z Brodu tylko donoszą do dzienników wiedeńskich,
że w Bośni i Hercegowinie pod bronią 65,000 powstań-
ców. W Hercegowinie i paszliku nowobazarskim zaś
znajdują się 25,000 regularnego wojska tureckiego i 10
tysięcy Albańczyków. W ten sposób armia austriacka
miałaby naprzeciw sobie 100,000 nieprzyjaciela.
Wczoraj pisaliśmy na tem miejscu o podaniu się do
dymisji całego gabinetu serbskiego. Dzienniki
serbskie donoszą, że powodem i przyczyną tej dymisji
był brak jednolitości i harmonii w dotychczasowym ga-
biniecie, na który różne złożyły się żywioły. Dotych-
czasowy nominalny prezes gabinetu Stewcz-Michajłowicz
stał się starem chorowitym, Jewrem Gruicz jest rywalem
Risticza, a Sawa Gruicz człowiekiem bez energii i od-
znaczający się nieposłuszeństwem. — Risticz został po-
wołany do utworzenia nowego ministerstwa, co ponownie
jest dowodem, że ks. Milanowi nie podobna rozłączyć
się z tym mężem stanu. Okoliczność, że Miłojkowi-
cz pozostaje nadal w gabinecie, dowodzi zdaniem prasy ser-
bskiej, że dotychczasowy system policyjny, który dopro-
wadził do katastrofy topolskiej, i nadal będzie panował
w Serbii.

Wiadomości urzędowe.
Król nadał dawniejszemu emerytowanemu woźnemu po-
wiatowemu w Szubinie, obecnemu agentowi pocztowemu w Ma-
łym Prusie w powiecie świeckim, Wilhelmowi Dethertowi
powszechną oznakę honorową.

Sprawa wschodnia.

W obec ponownego działania zaczepnego, jakie roz-
poczęła Czarnogóra przeciw Turcji, uważa rząd angielski
za potrzebne, jak telegrafują z Londynu do H. T. B.
zwrócić uwagę mocarstw podpisanych na traktacie ber-
lińskim na fakt ten. Anglia widzi w postępowaniu Czarno-
góry najzupełniej nieusprawiedliwione naruszenie po-

koju i w nocy swęj przesłał rządowi austro-węgier-
skiemu zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo mogące wy-
niknąć z postępowania Czarnogóry.
W kołach petersburskich zapewniano, że zawiązane
między Rosją a Anglią rokowania co do równoczesnego
wycofania floty angielskiej z morza Marmora i wojsk
rosyjskich z pod Carogrodu utknieły najzupełniej w dniach
ostatnich.

Wiadomo nam, że z powodu noty angielskiej, opar-
tej na doniesieniach konsułów angielskich i artykułu
Timesa o pobłażliwości władz rosyjskich w obec
okrucieństw dokonywanych przez Buł-
garów na muzułmanach, oświadczyła Agence Russe,
że jest to zarzut potwarczy, któremu kłam zadają cha-
rakter księcia Łabanowa i Dundukow-Korsakowa, którzy
znani są w świecie jako prawdziwi gentlemani, jak
nie mniej poczciwość żołnierzy rosyjskich. Co więcej,
Agence Russe podsuwała z tego powodu margrabie-
mu Salisburemu zamiar rozpoczęcia nowej kampanii
przeciw Rosji, aby wpływ i interwencją angielską przy-
gotować i rozszerzyć także na Bułgarię w praktyce
to, co kongres berliński postanowił w zasadzie.
Obecnie jednakże potwierdza i sprawozdawca augsb.
Allgemeine Zeitung przebywający w Filipopolu,
że Bułgarzy dopuszczali się pod opieką rosyjską nie-
słychanych okrucieństw na Mahometanach w wschodniej
Rumelii. Nie mniej jak 2500 spokojnych wieśniaków
tureckich wraz z żonami i dziećmi zostało pomordowa-
nych lub pokaleczonych w miesiącu lipcu przez ludność
bułgarską; całe wioski tureckie zostały popalone, mienie
zrabowane.

A dalej pisze ten sam korespondent z Filipopola
pod dnem 16 bm.:

Emisaryusze bułgarskich komitetów agitacyjnych w
Filipopolu i we wszystkich większych miejscowościach
kraju występują na zebraniach stanowczo przeciw temu,
aby nie uznawano władzy tureckiej ani nie słuchano roz-
kazów tureckiego generalnego gubernatora, ale z bronią
w rękę żądano niezależności Rumelii i połączenia jej z
księstwem bułgarskim. Celem zyskania tem większej
wiary u ludności bułgarskiej głoszą emisaryusze, że Ro-
sya dała swe słowo na to, iż wyswobodzi naród bułgar-
ski całkowicie z pod tureckiego jarzma, i że ku temu
się „prawo” Rumelii i zezwolenia na połączenie jej z
Bułgarią. Skutkiem tego agitacya” pociąga za sobą
smutne bardzo następstwa, bo ludność bułgarska pod-
bechtana przez emisaryuszy dopuszcza się różnych gwał-
tów na Turkach, pali i rabuje ich mieszkania. Rosya
tę bynajmniej nie myśli o wycofaniu wojsk swych po
dziesięciu miesiącach z pomienionych prowincji wedle
uchwał berlińskiego traktatu, ale postanowiła, jak zarę-
cza korespondent augs. Allg. Ztg., stałe utrzymywać za-
łogi w Bułgarii i Rumelii celem dopilnowania wykonania
przez Turcję warunków pokoju.

Lazowie mieli oświadczyć, że oddadzą Batum
Rosyanom pod następującymi warunkami: „Miasto Ba-
tum będzie płaciło carowi haracz roczny a car przy-
rzeknie, iż nie będzie się mieszał w sprawy wewnętrznej
i lokalnej administracyi miasta. Dotychczasowi urzędnicy
pozostaną na zajmowanych stanowiskach. Policja i mi-
licya będzie się składała wyłącznie z krajowców.” Gdy-
by Rosya zgodziła się na te warunki, Lazowie nie będą
się opierali.

Nie mówiąc ani słowa, poszedł Ryszard kulawym
krokiem ku skrzynce, wydobł z niej szkatułkę, otwo-
rzył i wyjął dziesięć funtów papierami i złotem.

— Pieniądze te miałem przygotowane na wydatki
noworoczne — rzekł otwarcie — ale chętnie je daję
panu; obędę się bez nich.

Aleksy wiedział, ile to znaczy trosk i niedostatku,
bo przez kilka miesięcy patrzył, jak wdowa Płowden
z synem mozolnie popychała biedę. Wahającą ręką się-
gnął po pieniądze, odwracając się twarzą, aby ukryć łzy
obficie spływające mu po policzkach. Były to pierwsze
łzy po śmierci matki, ale wnet wypogodziło się mu
znowu oblicze, dokończył improwizowanego śniadania
i bez ogródki opowiedział Ryszardowi historią, w jaki
sposób popadł w nędzę. Potulny przyjaciel słuchał z ser-
decznym współczuciem. Secretan zaś tak kończył:

— Gdybyś pan mógł wskazać mi drogę, na której
pracą jakąkolwiek, chociażby najgorszą, mógłbym zaro-
bić sobie tygodniowo kilka szelągów, wysłałbym ci
pan większą jeszcze przysługę niż tą pożyczką; a jednak,
o ile znam stosunki pańskie, czuję, że dałeś mi pan nie
dziesięć funtów, lecz dziesięć lat życia swojego.

Ryszard Płowden przyrzekł uczynić, co będzie mo-
żna, i dwaj przyjaciele zostali się tak serdecznie jak
w owych czasach, gdy młody elegancki kapitan, zajmu-
jący pokój na pierwszym piętrze, wydawał się skromne-
mu malarzowi map ideałem świetnej mękości.

ROZDZIAŁ IV. List do Aleksygo.

Uradowany pobiegł Aleksy do domu, aby spełnić
życzenie żony. Zapomnieliśmy o tym, że w życiu
postawionego a nie czuł złą upokorzenia. Rozmowa
z Ryszardem Płowdenem dziwnie go ukrepiła i podnio-
sła na duchu. Ową błądzącą, którą tak pilnie
i wytrwale pracował, odmawiając sobie przyjemności ży-
cia, stał się mu budującą nauką. Jeśli człek chro-
my, nie ruszający się z swego pokoju, może zarabiacz sobie
na chleb, więc i dla niego zdrowego i silnego powinna
się znaleźć praca. Przyszedł do przekonania, że powin-
ien ję szukać na innych jak dotychczas drogach —
i wstąpiła weń pewna otucha, że mu się powiedzie.
Mówił sobie: Skoro tylko żona wróci mi do sił tak,
żeby przetrzymać zdołała podróż morską, wyjedziemy do

M. E. BRADDON.
ATKI PAJĘCZE.
WIEŚ ANGIELSKA W DWÓCH TOMACH.

Wydany dla Dziennika Poznańskiego
G. J. H.
TOM PIERWSZY.
(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 197.)

ROZDZIAŁ III. Prawdziwy kruszec.

Wzrostem na siebie niż na ciocię opuścił
dom. Uczuł pogardę dla samego siebie, że wy-
pokorzenie i mówił sobie: Mogłem być to na-
czekać. Kobieta, która daje wystawne obiady z
kuchnią, która mówi o przyjaciółkach swych, księ-
żce i hrabinie Takatak, — kobieta, której na-
wiesz mi pan nową grzeszność, posłuchaj pan całej stra-
szonej prawdy. Przychodzę do pana jako żebrak. Wie-
dząc wprawdzie, jak pilnie pan pracujesz na każdy sze-
łag, zanim go sobie zarobisz; wiedząc, jak dobry z pana
człowiek — dobry syn, dobry przyjaciel, dobry chre-
ścianin — jestem dość bezczelny, by żądać od pana
pomocy. Nikczemny truteń przychodzi do uczciwej, pra-
cowitej pszczoły z prośbą o pomoc!
— Ile w mej mocy, chętnie służę — odpowie mr.
Płowden z tą samą jak przedtem uprzejmością. — Byłeś
pan matce mojej pożytecznym lokatorem a mnie same-
mu miłym przyjacielem. Nie wielu gentlemanów pań-
skiego stanowiska byłoby się zniżyło do przyjaznego
obcowania z chorym inwalidą, żyjącym z malowania
map. Wieczory, które pan z fajeczką w ustach spędzi-
łeś przy moim stole, zaliczam do najszczęśliwszych chwil
w życiu.
Co mówiąc, przysunął krzesło do kominka, przed

Wobec tego rok wstecz, co za różnica! I cóż myślnie polityce, jeżeli się dziś tak wolnym i swobodnym, jeżeli się jeszcze myśli? Niektórzy, którzy tak daleko, że sądzą, iż się nie żyje, po-
tężają się, gdy wam w orędiu z dnia 14
powiedzieli, że „koniec przesilenia będzie pu-
nktu dla nowej ery dobrobytu.“ Rezultaty te
wypada dla zapowiedzianej ery rychło większe
skutki. Nic w rzeczywistości nie zapowiada
niebezpieczeństwa; Francja może być spokojna, gdyż za-
leżała na danym słowie, na wolności minister-
stwa przewodniczący szanowany przełożony, na
zgodzie z wolą państwowych a przede-
miejscem na swą własną i niewzruszoną woli...
Wrodzona dobremu porządkowi pań-
stwa idea trwałości musi się stać tak zupełną i
aby naród już inaczej nie myślał. Owóż, pa-
ństwo stać się musi pewną, że to, co przeciwnicy
w maju 1873 i w maju 1877 przedsię-
wzięli, nie jest niemożliwym. Jakże się to stać powinno?
Wtedy, gdy miejsce zasadniczej opozycji zajmie
konstytucyjna. Rzeczpospolita przyjmie natu-
ralną konstytucyjną, lecz nie można jej zmu-
sić pod pretekstem tolerancji popierać i dawać
pod pretekstem tolerancji popierać i dawać
aby ją zabić. Poznać po niewzru-
kach, że naród, który raz jeszcze będzie za-
a tą razą w sposób ostateczny — ma wolę po-
stać opozycji zasadniczej, zorganizowanej i
przeciw samej Rzeczpospolitej. Opór przeciw
państwu porządkowi rzeczy znaczy wszystkich z
małej liczby. Wszelkiej naszej niedoli po-
ku temu zwrócone będą ostatnie usiłowania
senatorów. Widzicie, panowie, że hasłem
jest: zaufanie! Wypowiadam je z całą szcze-
rą pewnością, że przyszłość klamu mi nie

W dniu 21 października na rzecz Fran-
ciszka Mac Mahona, pierwszego urzędnika re-

W dniu 21 października na rzecz Fran-
ciszka Mac Mahona, pierwszego urzędnika re-
gistracji, który uczestnik wystawy mają być roz-
poczęte; pałac wystawy na polach
ma być urządzony, że 21,000 osób znaj-
mie miejsce. Orkiestra, która będzie dyrygował
składać się będzie z 1600 osób tj. 350 mu-
zyków i chórzystów urzędowych koncertów pałacu na
150 muzyków Garde Républicaine i muzyków
pałacu piechoty, tysiąc orkiestrowców i nareście
z angażowanych chórzystów. Program
następujący: o godzinie 12 w południe. Se-
natorzy, radcy jenerale, członkowie ciała
legislacyjnego i wielkich korporacji państwowych u-
dają się na swoje miejsca. O godzinie pół
trzy udają się na poczęcie, który się utworzy w wiel-
kiej sali, w następującym porządku do pałacu: urzę-
dowi komisarzy, międzynarodowa jury; wysta-
wicieli, dyrektori, dyrektori, dyrektori, dyrektori,
którzy otrzymali nagrody honorowe i złote medale;
2 godziny przybędzie marszałek Mac-Ma-
hon i ministrowie, poczem minister handlu
odczyta ogólnie sprawozdanie z prac jur. —
poczem mowę marszałek Mac-Mahon, poczem
rozdziałem będą. Dyplomy dla premiowanych
przeznaczonych, fotografowane na papierze we-
mają wysoką wartość artystyczną.

W dniu 21 października na rzecz Fran-
ciszka Mac Mahona, pierwszego urzędnika re-
gistracji, który uczestnik wystawy mają być roz-
poczęte; pałac wystawy na polach
ma być urządzony, że 21,000 osób znaj-
mie miejsce. Orkiestra, która będzie dyrygował
składać się będzie z 1600 osób tj. 350 mu-
zyków i chórzystów urzędowych koncertów pałacu na
150 muzyków Garde Républicaine i muzyków
pałacu piechoty, tysiąc orkiestrowców i nareście
z angażowanych chórzystów. Program
następujący: o godzinie 12 w południe. Se-
natorzy, radcy jenerale, członkowie ciała
legislacyjnego i wielkich korporacji państwowych u-
dają się na swoje miejsca. O godzinie pół
trzy udają się na poczęcie, który się utworzy w wiel-
kiej sali, w następującym porządku do pałacu: urzę-
dowi komisarzy, międzynarodowa jury; wysta-
wicieli, dyrektori, dyrektori, dyrektori, dyrektori,
którzy otrzymali nagrody honorowe i złote medale;
2 godziny przybędzie marszałek Mac-Ma-
hon i ministrowie, poczem minister handlu
odczyta ogólnie sprawozdanie z prac jur. —
poczem mowę marszałek Mac-Mahon, poczem
rozdziałem będą. Dyplomy dla premiowanych
przeznaczonych, fotografowane na papierze we-
mają wysoką wartość artystyczną.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

W dniu 27 sierpnia. Jak Fanfulla donosi,
rząd włoski podpułkowników Golę i Orero
komisji mającej uregulować granice w myśl
berlińskiego. Gola udaje się do Białogrodu,
a Orero do Carogrodu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

W dniu 28 sierpnia. Wymiana tureckich doku-
mentów ratyfikacyjnych berlińskiego traktatu nastąpiła
w pałacu kanclerskim.

W dniu 28 sierpnia. Times dowiaduje się, że
rząd z Petersburga deputacya chińskich
państw celem uregulowania z rządem rosyjskim
granicy.

Wstępnym artykule podnosi Times, że Anglia
nigdy za turecką pożyczkę, ani też jej po-
nie będzie. Łączenie finansowych kłopotów Tur-
cji i angielsko-turecką konwencya nie jest

Wystawy paryskiej.

XXV.

Paryż, 26 sierpnia.

(Rosyja.)

Fronton rosyjskiej wystawy jest oryginalny.
Jest to architektura z drzewa nie często spotykać
w Rosji, ale naszym zdaniem rosyjski budynek
z najładniejszych. Jest to rodzaj fortecy
z kłosem dębowym, ciężki i zaledwie z gruba
na dole, upstrzony malaturą i przeciętym nie-
mniejszymi ozdobami i wyłożeniami na górze.
Jest to symboliczne upostaciowanie rosyjskiej
barbarzyństwa i żywioły nie przerobione je-
dole a wyrafinowane instynkta i kwiaty cywili-
zacji.

W ten sposób przebiega się wszędzie w rosyjskiej
i znajdujemy go na każdym kroku, chociaż u-

miejtna jej organizacja może łatwo w błąd wprowadzić
nieświadomego. Pełno jest widzów, którzy wychodzą z
wystawy rosyjskiej ośnieni tym powierzchownym bla-
skiem, który nie umiają pod wystawionym specyminenem
dopatrzyć się sił ekonomicznych nieprodukcyjnie zuży-
tych do wyprodukowania i wyjątku widzą okaz nor-
malnej twórczości. Z kwiatów starannie wypielęgnowa-
nych w cieplarni nie można wszakże wnioskować o przy-
rodzonej florze: stósunek między niemi czysto arbitralny.
Drugi błąd, w jaki popadają cudzoziemcy, w tym leży,
iż wystawcy Polacy, którzy z konieczności umieszczają
swe okazy pod rosyjskim pawilonem, są naturalnie uwa-
żani przez publiczność jako wystawcy czysto rosyjscy.
W ten sposób Rosya stroi się pawiem piórami i odnosi
niezasłużony zaszczyt. Gdy się jednak w świadomości
istotnego stanu rzeczy odosobni polskich wystawców, zo-
bacz się w rosyjskiej produkcji braki i szczyby nie
małe. W każdym razie uważamy za nasz sprawozda-
wcy obowiązek odosobnienie to uczynić i stworzyć wśród
rosyjskiego oddziału Polskę abstrakcyjną i idealną. Zo-
baczymy w niej pełno wyrobów ciekawych i zastanawia-
jących. Lecz zastawiając sobie pętnie to zadanie
do następnego naszego listu, obecnie przyjrzyć się che-
my czysto rosyjskiej produkcji.

Znaczną część pierwszego swego oddziału poświęciła
Rosya wychowaniu publicznemu. Istotnie zrobiono pod
tym względem w przeciągu ostatnich czterech wieku po-
stępy ogromne, których nie można nie uznać, i wszyscy,
którzy od rozszerzenia oświaty spodziewają się, jeżeli nie
rozwikłania, to przynajmniej ułatwienia polityczno-spo-
łecznych problemów, powinni postępowi temu przy-
klasnąć. Ministerstwo oświecenia petersburskie po-
jęło, znaczenie, jakie świat europejski do tego kie-
runku działalności przywiązuje, i ogłosiło w paryżskiej
wydawcy Hachette'a katalog rozumowany swęj wystawy,
w którym czerpać można ciekawe statystyczne dane i
który szczerobliwie rozkłada zwiędzającym wystawę go-
ściom. Jedną tylko wyjmijmy cyfrę z tego sprawozda-
nia: jest obecnie w Rosyi 35,000 szkółek elementarnych
liczących 1,800,000 uczni. Obliczając ludność Rosyi na
70 milionów, widzi się straszliwie jeszcze zacofanie pod
tym względem. Trwoga zdjąć musi każdego myślącego
człowieka, widząc taką ciemnotę, tego głównego sprzy-
mierzka społeczeństwa rewolucyj; przyznać trzeba, że
Rosya nagromadziła palnego materiału w obfitości i że
potrzeba będzie jeszcze wieków całych, zanim zdrowe za-
sady i istotnie cywilizacyjne pierwiastki przenikną niższe
narodowe warstwy. Ciemnota na dole — nihilizm na
górze: oto składowe części moralno-umysłowego stanu
obecnej Rosyi. Z mimowolną obojętnością patrzy się
potem na wspaniałe fasady szkolnych gmachów stolic
i wielkich miast, które ministerstwo oświecenia wystawia.
A jest ich wiele — niektóre z nich wprowadziły wszel-
kie hygieniczne i pedagogiczne ulepszenia znane na za-
chodzie: przyszłość niedługo pokaże nam, jaki wyda-
dzą owoc.

Ministerstwo wojny przedstawia także swoje pedago-
giczne muzeum, zasobne w narzędzia i przyrządy. Cho-
ciaż cel naukowy jest tutaj dodatkowy tylko i uboczny,
nie możemy jak uznać jego zasługę w zupełności.

Kolejną map wykonanych przez zakład kartogra-
ficzny petersburski jest znakomita pod względem wy-
konania. Jest pomiędzy innemi karta Polesia, wykonana
przez generała Gładyszewa. Jest to istotnie arcydzieło
kartografii i nie dziwi nas, że przyznano mu wielki złoty
medal.

Wśród fotografii licznie reprezentowanych wyróżni-
liśmy odbijane na płótnie przez Karelinę z Niżnego Nowo-
gradu. Jest to krok pierwszy stawiany na drodze pło-
dnej w zastósowaniu.

W obecnym oddziale sztuk pięknych zastósowa-
nych do przemysłu, w tym oddziale tak licznie i tak
wszechstronnie reprezentowanym przez wszystkie bez wy-
jątku europejskie narody, Rosya zajmuje stanowisko nie
ostatnie. Brakuje jej wprawdzie całkowicie niektórych
oddziałów, jak np. kryształów i porcelany artystycznej,
gdyż jako taką nie uznajemy mizernego naśladowstwa
Bernardów-Palisy przystających przez fińską fabrykę
Arabia, i zaledwie kilkuletna ona w wystawie p. Egerowa.
Ale za to w innych gałęziach ma swój charakter specy-
alny, ściśle ograniczony i to pochwałać trzeba bezwarun-
kowo. Gdy naród jaki ma styl własny, na charakterze
i na tradycjach rodzinnych oparty, choćby chwilowo był
gubrowaty i nie okrzyszany, choćby był przeciętny ozdobi-
ni, jak to ma konieczne miejsce u nowych i po-
czątkujących społeczeństw, ma on w sobie zaród siły i
żywioły dalszego rozwoju. Originalność nawet podrzęd-
na lepsza jeszcze od beznadziejności, na śmierć skazanego
eklektyzmu. Do wyrobienia tego rosyjskiego smaku i tej
rosyjskiej szkoły artystycznej przyczynia się muzeum hr.
Strogonowa założone w Moskwie, które gra w Rosyi tę
samą rolę co South Kensington w Londynie.

Wpływ jego widoczny w wielu kierunkach a szcze-
szczególniej w kunszcie złotniczym. Wystawa C y c z e-
l e w a, O w c y n n i k o w a a szczególnej S a s i k o w a
zasługuje na uwagę. Emalia na brzoźnie naśladowa-
brzoźnie siatkowany (email cloisonné) nie jest doskonałą,
to prawda, ale motywa bizantyjskie i gra kolorów niezwy-
kła zatrzymują widzów. Jest kilka srebrnych i złoto-
nych zastaw stołowych Sasikowa istotnie artystycznych.
Wyroby z czarnego i florenckiego brzoźnie nie wzniosły
się jeszcze do równej wysokości. Chopin z Petersburga
wystawił wszakże w tym rodzaju wiele okazów, które
rozchwytywają szybko; do tego stopnia pożądana jest na
Zachodzie nowość a często nawet nowostka.

Jako specjalność rosyjska występuje naturalnie ma-
lachit. Są na wystawie z niego stoły, wazy ogromne
i najrozmaitsze fatalaszki, ale po większej części ciężkie,
w których raczej materiały się podziwiała aniżeli wyko-
nanie. Lapis z Uralu daleko piękniejszy w zastósowa-
niu do drobiazgów.

Jako piękna nowość w dziedzinie artystycznej spo-
tykamy galwanoplastykę na żelazie, które dotąd nie prze-
niknęło jeszcze do zakresu sztuki. Rosyjski artysta na-
dał żelazu srebrzyste odcienie, miękkie a wyraźne rysy,
które najpowierzchniej nawet znawca wyróżnić po-
trafi.

Grafit Alibert, produkt syberyjski, z którego słynny
Faber wyrabia swe ołówki, przedstawia się w bogatej
i kunsztownej szafie, niedaleko od futer rosyjskich do-
skonałe wyrobionych i ugrupowanych szczególniej przez
Grunwaldta z Rygi.

Hafty rosyjskie kolorowe na tle białym, i bieliza
stołowa cieszą się także ogólnym uznaniem. Koronki
stowarzyszenia koronkowego w Moskwie są przepyszne;
wyrabiają tam tak zwany point de Venise, który
może iść o lepsze z najlepszymi wyrobami tego rodzaju
zachodniej Europy.

Oddział górnictwa jest zaszczytnie reprezentowany
przez ks. Demidowa, ale jest widocznie, że Rosya nie
daje tutaj okazów naturalnych swych skarbów i że tkwią
w jej łonie bogactwa nie tylko nie przerobione jeszcze,
ale nawet nieznane i niekiedy. Różnicę i leśnictwo
rosyjskie nie stawia się także w wyniosłości, do jakiej
przez geograficzną swą pozycję i etnograficzne warunki
może rościć prawo. Do leśnictwa oddziału należą po-

niekąd dziegieć i terpentyna otrzymywana z sosnowej
żywicy. Otóż z tych pierwiastków leśnych chemia otrzy-
muje teraz całą gamę nowych i przeslicznych kolorów
farbiarskich, i chemik pewien petersburski wystawia w
drobnych flaszkach organiczną drabinę tych nowych
kolorów, która pokazuje raz jeszcze, że obracamy się
obecnie wśród sił niewyzyskanych i wśród świata, z któ-
rego ani skorzystać ani go dobrze jeszcze zrozumieć nie
możemy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 29 sierpnia.

— * Wedle uwiadomienia, jakie izby handlowe odebrały
od ministra rolnictwa, zamierza takowy w razie, jeżeli organa
prowinacyjne na to się zgodzą, termin targów na wełnę tak
rozłożyć, aby w przyszłości targ na wełnę w Wrocławiu od-
bywał się dnia 10 i 11 czerwca, w Poznaniu dnia 12 i 13
czerwca, w Landshut dnia 15 czerwca, w Szczecinie
dnia 16 i 17 czerwca, w Berlinie wreszcie dnia 19—21 czerwca.
— * Kandydat wyższego stanu naucoydzelskiego pan
Paweł Słany w Międzyrzeczu powołany został od 1 października
r. b. jako nauczyciel zwyczajny do gimnazjum ad St. Ma-
riam Magdalenam, a kandydat wyższego stanu naucoydzelskiego
p. Hermann Otto w Międzyrzeczu mianowany został od dnia
tegoż naucoydzem zwyczajnym przy gimnazjum tamtejszemu.
— * Doniesienie policyjne. Zgubiono złoty kołczyk
w formie lica; czarna skórzana portmonetka z 50 markową i
receptą lekarza z Warmbrunn; krzyż orderu św. Jana na dro-
dze z placu mustry pod Główną do miasta; portmonetkę z 3
markami na Sapieżyńskim placu. Znalaziono cygaronkę z 10
cygarami. Kluczek do domu; ładunek z czerwonych granatów
z złotym znaczkiem i tabakierką; heklowaną niebieską chu-
stkę na szyję dla dzieci.

— * Król pruskie ministerstwo wydało w sprawie zam-
knięcia tutejszych kłosew ważną decyzję. Na wniosek ma-
gistratu wydała tutejsza król. regencya swego czasu rozporzą-
dzenie, aby ze względu na to, że odpływ z kłosew zanieczy-
szcza powietrze, takowe z dniem 1 maja r. b. zostały zamknięte,
dyrektorem zaś policyjnemu poruczyła wykonanie tego roz-
porządzenia. Dyrektorem policyjnemu jednak remonstrowało
przeciw rozporządzeniu, ministerstwo zaś potwierdziło je. W skut-
ek tego wydało obecnie dyrektorem policyjnemu do wszystkich
właścicieli domów, w których się kłosey znajdują, następującą
odezwę: „Ponieważ istnieje tu kłosey wodne, odprowadzające
zabrane w kłosech nieczystości przez podwórza do ścieków
ulicznych, spowodować niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia
mieszkańców obrydliwych ich zanieczyszczenie, przeto wyzwa-
mam pana w skutek potwierdzonego przez wyższą władzę wniosku
tutejszego magistratu i na mocy §§ 20 i 27 ordynacyi policyj-
nej o komunikacji na ulicach i czyszczeniu i utrzymaniu w
czystości ulic miasta Poznania z dnia 18 lutego 1873, abyś znaj-
dujące się na swojej nieruchomości kłosey i stojące z niemi
w związku rury odpływowe aniżeli w przeciągu sześciu tygodni
pod zagrożeniem kary egzekucyjnej 100 mr. i usunięcia tych
zakładów na koszt pański.“

— * Obwieszczeniem z d. 28 mb., znajdującem się po-
miedzy inseratami dzisiejszego Dziennika, donosi tutejszy
król. prokurator, że karaniem już złodziejowi odebrano dnia
9 mb. długie surdut wierzchni karkmowy z materii żłobkowa-
nej wełnianej pstrego koloru z podszewką w rękawach w białe
i czarne pasy, z wielkimi guzikami z drzewa, z czterema zo-
wnętrznymi kieszeniami i z kieszenią na piersiach. Właściciel
zgłosił się w biurze prokuratora pod akt T. 2307/78.

— * Starosta górnicy (Berghauptmann) p. Otiliae,
który był dotąd dyrektorem górnego urzędu górnego w
Clausthal, przeniesiony został od 1 października r. b. do gło-
wnego urzędu górnego w Wrocławiu. Pod jurysdykcją o-
statniego urzędu stoi i W. Księstwo Poznańskie.

— * Z nad granicy Królestwa Polskiego odbiera Po-
sener Ztg. wiadomość, że wedle doniesienia urzędowego Dziennika
Warszawskiego zachorowało w mieście powiatowym
Ciechanowie w gubernii plockiej od 2—20 z m. 44 dzieci
na szkarlatynę, która przybrała charakter epidemii. Osipa
w powiecie włocławskim, która w Kazaniu, Lubrancu, w mie-
ście Brześciu Kujawskim bardzo groźna, ustaje z wolna.

— * Na pamiątkę jubileuszu Kraszewskiego wyjdzie
w Warszawie w końcu r. b. kalendarz p. t. Kalendarz Kras-
zewskiego.

— * Dr. Benedykt Dybowski, znakomity zoolog, b. pro-
fesor szkoły głównej warszawskiej, zesłany w r. 1864 na Sybir,
otrzymał zaproszenie na lekarza powiatowego w Petropawlo-
wie, a jednocześnie zaproszono go o objęcie posady ku-
stosa gabinetu zoologicznego w Krakowie.

— * Z Woroneża donoszą, iż wybuchła tam gwałtowna
cholera azjatycka.

— * Towarzystwo lekarskie wileńskie, zawiązane w gru-
dniu 1805 roku staraniem Jędrzeja Śniadeckiego, Józefa Fran-
ka i innych profesorów wydziału lekarskiego tamtejszego uni-
wersytetu, rozpoczęło swe czynności w r. 1806 pod prezydencją
Śniadeckiego. Liczy więc obecnie rok 73 i należy do najstars-
zych tego rodzaju instytucji w Europie. Od chwili swego
założenia Towarzystwo wybrało w ogóle 782 członków; w roku
1862 liczyło członków rzeczywistych i korespondentów 224;
w roku zeszłym miało 294. Piękna biblioteka Towarzystwa
według sprawozdania za rok zeszły liczy 13,750 tomów dzieł
drukowanych i 272 rękopisami. Oprócz biblioteki Towarzystwo
posiada szacowny zbiór okazów patologicznych itp. Towarzy-
stwo odbywa co miesiąc lub częściej posiedzenia, na których
czytane bywają rozprawy naukowe i składane sprawozdania
z postępów robionych podczas praktyki. Dwa razy na tydzień
członkowie miejscowi Towarzystwa dają kolejno bezpłatną po-
radę ubogim chorym; taką radę w r. z. otrzymać blisko
w 2000 wypadkach. Stałego wydawnictwa swojego Towarzystwo
obecnie nie posiada.

— * Nowa odnoga kolei żelaznej ma być poprowadzona
od Zmierzynki, stacyi kolei kijowsko-brzeskiej, do Mohylowa
nad Dniestrem. Od pierwszej z tych miejscowości do Sabinowa
nowa droga pójdzie prawie równoległa z odnogą woło-
czyską, a ztamtąd dopiero zwróci się na południe ku Mohylow-
owi. Poszukiwania na gruncie już się odbywają.

— * Gołos donosi z Żytomirza, iż w tych dniach na-
czelnym prokuratoru senatu p. Żukow ukonczył rewizję tamtejs-
zych sądów pokoju. W skutek tej rewizji z ósmu sędziów
pokoju okręgu żytomirskiego trzech musiało się podać do dy-
misji.

— * Nowa uroczystość w Rapperswyli. W dniu 26
sierpnia odbyła się w Rapperswyli wspaniała uroczystość z
powodu otwarcia nowej kolei żelaznej, która dozwala wprost
tam się udać lewym brzegiem jeziora, co jeszcze znacznie po-
wyższy liczbę zwiędzających tę piękną okolicę i nasze Mu-
zeum narodowe. Olbrzymie trudności były do przełamania;
dwa brzoż jeziora połączyć należało; to arcydzieło znakomitego
wykonaniem zostało. Liczne deputacye z różnych kantonów
wzięły udział w uroczystości; starszyzna szwajcarska miała
wiele reprezentantów. Hr. Plater, który się znacznie przyczy-
nił do ozdoby Rapperswyli, przemówił mniej więcej w tych
słowach podczas uroczystości, w której kilkaset osób wzięło udział.
„Szanowni Panowie!

Jako Polak obdarzony indygenatem szwajcarskim, mam
zaszczyt do was przemówić z powodu dzisiejszej uroczystości, na
którą raczyliście mnie zaprosić.

Jesteśmy zebrani, aby hołd oddać geniuszowi, który ułatwia
obecność na punktach najodleglejszych świata i zbliża ludy
jedne do drugich. Tak się zbliżając mają sposobność grun-
towniejszego poznania się i wspólnej dążności do wolności i
niepodległości, przy świetle wzrastającej oświaty. Ze wzrostem
materiałnych korzyści wzrastają moralne jeszcze większej do-
niosłości. Temu tak blisko 50, biorąc udział w uroczystości
otwarcia jednej z pierwszych kolei żelaznych między Manche-
ster i Liverpool, wspominałem o tych korzyściach, o tym prze-
kształceniu Europy, które stwierdzone zostały doświad-
czeniem i faktami.

Lecz aby je utrzymać i utrwalić, potrzeba, aby idee zdrowe
i praktyczne podróżowały koleją żelazną, szczególnie w obecnej
epoce grożącej wykołosem (désarmement) Europy, w obec
podwójnej społeczeństwa podkopanych i zagrożonej wolności.
Pracować dla tryumfu prawa i sprawiedliwości jest to spełniać
akt prawego obywatela, jest to oddać przysługę Szwajcarii,
której główną regimijną bytu jest prawo; gwałt mu zadany
gdziekolwiek jest pogroźką dla niej samej.

Rapperswyli oznaczony jest wytrwałością i ofiarnością w
przełamaniu przeszkód w przedsięwzięciu dzieła, którego wyko-
nanie dziś obchodzić. Dając w swym starożytnym zamku
schronienie penatom Polski, oddał hołd pamiętkom dziejom
wielkiego narodu, pełnemu żywotności, którego zniszczyć żadna
siła nie zdoła, który po stu latach uciemiężenia zachował swój
był moralny.

Cóż znaczą dary tak liczne z różnych krajów, जबogaca-
jące znakomite zbiory Muzeum narodowego Polski, jeżeli nie
to, że żyje w sumieniu publicznem pięknym jej podzi-
ły, gwałty na niej dokonane, wbrew jej niespożytem pra-

wom? Tysiące zwiędzających różnej narodowości ten zakład
świadczy swą obecnością o współczuciu opinii publicznej dla
instytucji w której się odzwierciedla światła przeszłość Pol-
ski i położone w obec Europy zasługi.

Wielka ta propaganda uczuć i idei na korzyść prawa,
sprawiedliwości i wolności, planą być nie może; przyszłość
bowiem należy do tych, którzy obecnie cierpią, do ofiar bru-
talnej przemocy.

Kończąc moje przemówienie Szanowni Panowie, toastem
poświęconym myślności Szwajcarii i jej dziełom, to-
rującym drogę do wolności i niepodległości ludów.
— * Dzienniki paryżskie donoszą, że bardzo poważna
liczba naucoydzeli wiejskich przybyła kosztom rządu do stolicy
nadsekwanskiej w celu zwiędzenia wystawy i napisania odpo-
wiednich sprawozdań, które następnie oddane zostaną pod
ogółu zebranych na konferencya kantonalne pedagogów. Treść
tych prac jak niemienni wywołane przez nie rozprawy ogłoszone
zostaną nakładem i staraniem samego ministra oświecenia pu-
blicznego.

— * W jednym z teatrów w St. Francisco grają obe-
nie znaną i u nas nieznaną sztukę p. t. Rycerze mgły, w
której występują bohaterzy. W ostatnim akcie herbst ich,
Sheppard, zostaje powieszony. Otóż scena wykonania wyroku
następuje wnie rzeczywistość. Na deskach teatralnych wznosi
się okazała szubienica i bohater sztuki w oczach widzów zostaje
z wszelką „ceremonią“ powieszony, poczem następuje scena od-
cinania powieszzonego, gdyż tak chciał mieć autor „sztuki.“
Rozumie się, że każde przedstawienie Rycerzy mgły ściąg-
a tłumy widzów do teatru.

— * Kalendarz. Jutro w piątek dnia 30 sierpnia Róży
panny; w kalendarzu słowiańskim Szczęsnego św.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 7, zachód o godzinie
6 minut 53.

Dnia 30 września 1621 początek chocimskiej potrzeby. —
1657 wyparcie najazdu szwedzkiego z Krakowa. — 1704 przy-
mierze Augusta II z carem w Narwi.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Bartnika postępowego wyszedł z druku nr. 13 i 14
i zawiera: J. Kokurewicz: Jak zwalczyć biedę. — M. Krypiak-
iewicz: Wady naszego sadownictwa. — Ks. P. Bazański: Za-
piski pasiecznicze z lat 1876, 77 i 78. — Ks. A. Paszkowski:
Tani a dobry daszek (z rycinami). — Ruch stowarzyszeń.
Zebrań oddziału sokalskiego i tarnopolskiego. — Wystawa
pszczołniczo-ogrodnicza i walne zebranie w Brodach. — Litera-
tura. — Rozmaitości. — Odpowiedzi. — Ogłoszenia.

— Bartnika postępowego wyszedł z druku nr. 15 i 16
i zawiera: Biuro zarządu centralnego. — Walne zebranie gali-
cyjskiego Towarzystwa pszcz.-ogrodn. i wystawa w Brodach. —
Protokół „komitetu jezajda i wystawy.“ — Dr. T. Ciesielski:
Maik jako szkodliwy owad pszczołom (z rycinami). — M. Kry-
piakiewicz: W sprawie gasienic i innych owadów. — St. Gry-
giewicz: Hodowanie drzew owocowych. — Ruch stowarzyszeń.
Oddział sokalski. — Oddział tarnopolski. — Nagrody dla wo-
łoi. — Roboty pasieczne i ogrodnicze na sierpień, wrzesień
i październik. — Korespondencya.

— Dwutygodnika naukowego poświęconego archeologii,
historii i lingwistyce wyszedł z druku nr. 16 i zawiera: Wi-
adomość o wykopalisku krakowskim monet Kaimirza Wielkiego
przez Dr. G. Piekosińskiego. — Mieszkańcy osad nadwodnych,
przez T. Ziemięckiego (ciąg dalszy). — Słownik ludowy, przez
Jana Karłowicza (ciąg dalszy). — Posiedzenie Akademii i To-
warzystw nauk. — Wiadomości.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 sierpnia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. prob. Brodnicki z Kre-
rowa. Górski z Januszewa. Rakowski z Mitosławia. Gło-
gowski z Wrocławia. Kalischer z Torunia. Gniatkowski
z Głębokiego. Wegner z Winniędzy. Mańkowski z Sa-
dów. Ks. prof. Laskowski z Walecza.

Poczty

tu przychodzące: | ztąd odchodzące:

	o godz.	minut	pora dnia		o godz.	minut	pora dnia
Z Września	8 15	z rana		Do Skwierzyny . .	6 20	p. poł.	
Z Wągrowca	3 45	"		Do Wągrowca . . .	6 30	"	
Z Stęszewa	8 10	p. poł.		Do Stęszewa . . .	1 30	z poł.	
Z Obornika	8 30	"		Do Stęszewa . . .	6	z rana	
Z Wągrowca	12 30	z poł.		Do Obornika . . .	7	wiecz.	
Z Stęszewa	7 10	wiecz.		Do Wągrowca . . .	12	"	
Z Swarzędza	9 30	"		Do Września . . .	12 15	"	
Z Skwierzyny	9 55	"		Do Stęszewa . . .	11	"	

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 29 sierpnia.

(W.) Poznań, 29 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękny.

Żyto: cicho.

Cena

